Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egzemplarza 15 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Dwutygodnik — Pismo bojowe Nowej Polski

Rok V KATOWICE - KRAKÓW - WARSZAWA, 1—14 listopada 1937 r. Nr. 18

„Nowa Polska" a „Państwo żydowskie"

Obywatele! Żydzi t. zw. „naród wybrany" przeżywają ciężkie czasy nieomal we wszystkich krajach Europy. Nawet w Palestynie, ich kolebce narodowej, toczą z Arabami zawziętą walkę.

W obecnym czasie przemawia wszystko za tym, że prześladowanie Żydów będzie się coraz bardziej pogłębiało.

My Polacy, należymy do najbardziej tolerancyjnego i pokojowego narodu w świecie, a pomimo to największą krzywdę wyrządziło naszej państwowości międzynarodowe żydostwo. Lepiej jednakże na tym miejscu żadnych przykładów narazie nie przytaczać.

Nie można się więc dziwić, że w olbrzymiej większości patriotycznej młodzieży polskiej, wzrasta nienawiść do żydostwa wogóle. Tę nienawiść potęguje kryzys i wielkie bezrobocie wśród polskiej młodzieży robotniczo-ludowej, jak i też wśród polskiej młodzieży akademickiej. Sami żydzi nie znając duszy polskiej, ani ducha nowych czasów, przez nierozsądne pociągnięcia i agitację zagraniczną, potęgują nienawiść do ich rasy.

W interesie Państwa i konieczności życiowej — domagamy się od 5 lat rozwiązania kwestii żydowskiej zgodnie z naszą ideologią i naszym programem.

Rodacy! Zbliżająca się nowa Polska, musi z konieczności życiowej i w interesie narodu polskiego, przyczynić się **do stworzenia osobnego państwa żydowskiego, lecz nie w granicach państwa polskiego, jak tego sobie niektórzy z kół żydowskich życzą.** Naród Polski nigdy nie zgodzi się na to, by w myśl pewnych planów żydowskich jedno województwo wschodnie przeznaczono na kraj żydowski. **Ta koncepcja i wszelkie inne plany żydów, są dla młodego i nowego nacjonalizmu polskiego, nie do przyjęcia.**

Nowa Polska napewno i to we własnym interesie, przyczyni się do stworzenia niezależnego państwa żydowskiego w Palestynie lub w jakiej innej części świata oraz **ułatwi emigrację żydów z kraju, lecz bez prawa wywiezienia złota.** Leży to przecie nie tylko w interesie naszej niepodległości gospodarczej.

Sami żydzi są rozbici na kilka wzajemnie zwalczających się grup, z której **najsympatyczniejszą i najpoważniejszą jest grupa młodej żydowskiej inteligencji, grupującej się koło pisma „Trybuna Akademicka".**

W ostanim numerze tego pisma, organu żydowskiej młodzieży narodowo-radykalnej, Dawid Wendgenborski między innymi pisze:

„Kilka miesięcy dopiero dzieli nas od chwili, kiedy małostkowo-sjonistyczna burżuokratyczna prasa żydowska wszelkiemi brudnymi środkami wyśmiała pojęcie żydowskiej racji stanu."

. . . „wszyscy oni, począwszy od lewicowego „Haszomer Hacair" a skończywszy na godnych politowania młodzieżach Meira Grossmana, wszyscy oni trąbili tylko i wyłącznie: konstruktywna praca odbudowy w Palestynie; państwowa suwerenność żydowska". . .

„Dziś, w dobie ciężko i krwawo rodzących się dni, kiedy każdy świt mroczy smutkiem narodu żydowskiego tak w diasporze, jak i w Erec-Izrael, kiedy permanentnie wojujący antysemityzm w Europie przebiera wprost formy zupełnego zniszczenia odrzuciwszy z pogardą taką samą jak to czynią „kapłani czerwonej zarazy", ostatnie „demokratyczne i liberalne resztki".

„Jeszcze nie rozumieli nasi sjonistyczni wodzowie narodowi, jak należy strzec z surowością narodowej odpowiedzialności, zasady zdrowej racji stanu, dostosowanej do rzeczywistości życia żydowskiego w golusie ani nie zdali sobie oni jeszcze sprawy ze znaczenia ekspansji narodowej w Erec-Izrael."

„Muszą powstać narodowe sjonistyczne kadry czynu, innemi słowy: Narodowe brygady poświęcenia, gotowe do każdego czynu i duchową powagą strzec idei narodowej, politycznej i państwowej suwerenności w granicach wywalczonego i stworzonego, a nie narzuconego państwa Beth-Dawid."

„Jesteśmy przekonani, że komunikat Nr. 11/37, wydany przez „Royal-Comission" jest tak samo antyżydowski, jak konwencjonalna „sprawiedliwość" deklaracji Balfoura."

„Jedyna więc walka możliwa, która da to, czego chcemy jest konsekwentna radykalna sjonistyczna walka o państwo żydowskie poprzez wszelkie warunki i bez względu na jakiekolwiek okoliczności, przyczem z pogardą odrzućmy t. zw. legalną opozycję Jego Królewskiej Mości".

Bez względu na nasz wrogi stosunek do przerostów wpływów żydostwa w kraju, ze względów zasadniczych musimy przyznać działaczom „Trybuny Akademickiej" słuszność. Jest to jedyne wyjście dla świata żydowskiego, szczególnie dla młodzieży żydowskiej. **Tylko walczyć o własne państwa żydowskie! Przez czyn i nieustanną walkę, a nie przez słowa osiągają narody swoją wolność i niepodległość.**

W tej walce Nowa Polska, która należycie ocenia niepodległość państwową w **jej własnym interesie narodowym, napewno w miarę możliwości narodowo-radykalnemu ruchowi żydowskiemu dopomoże. My ludzie Polski jutrzejszej, bojownicy o skuteczne odżydzenie Polski ułatwimy i dopomożemy żydowskim patriotom narodowo-radykalnym, zbudować ich państwo żydowskie.**

W interesie żydów i przyszłego państwa żydowskiego, leży by żydzi Polskę jaknajprędzej opuścili bez nienawiści w sercu do kraju, w którym mogli żyć, wychować się i bogacić.

Nowa Polska musi przyczynić się do utworzenia **wspólnej akcji czynu z nowym żydowskim ruchem narodowo-radykalnym, celem łatwiejszego stworzenia państwa żydowskiego i wyprowadzenia się żydów z Polski.** Jak to uczynić, aby żadne nasze interesy narodowe i gospodarcze, jak i państwowe, nie ucierpiały, to naszym zdaniem przedwcześnie pisać. **W każdym razie nasz obóz błękitny N. R. R. U., świadomy swego zadania przyczyni się do rozwiązania kwestji żydowskiej w kraju.**

Wszystkie inne, szczególnie przestarzałe ugrupowania partyjne nie były i **nie są zdolne sprawę żydowską należycie rozwiązać.**

Zgodnie z ideologią Nowej Polski i naszym programem, **zlikwidujemy także bezrobocie w Polsce i rozwiążymy kwestję żydowską, oraz zapewnimy każdemu Polakowi stałą pracę i chleba do syta.**

Wszyscy, którzy myślą inaczej, w **najlepszym razie się łudzą** i napewno przekonają się, **że ich pojęcia były błędne**, a więc i ich wnioskowania były także błędne.

Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy!

Józef Kowal-Lipiński.

Żydzi i P. P. S.

Kiedy od morderczej kuli żyda Normana pada na ulicach Bielska robotnik polski, prawie w tym samym czasie. może trochę wcześniej Polska Partia Socjal. występuje w obronie interesów żydowskich. Organizuje pochody, wiece, manifestacje, podejmuje na wielką skalę propagandę walki z antysemityzmem. Krótkowzroczna jest działalność PPS, która przecie przyczyni się do upadku jej wpływów wśród polskich członków.

Jaskrawy jednak fakt wpada w oczy. W manifestacjach protestacyjnych przeciw ekscesom żydowskim biorą wrzaskliwe tłumy żydów. Firmę więc daje PPS. Nie należy ukrywać, że PPS jest programowo i materialnie zależna od żydów o potępianie „ekscesów" antysemickich — a równocześnie przeciwdziałanie się akcji zmierzającej do usunięcia żydów drogą emigracji — świadczy nietylko o braku zmysłu rzeczywistości i zdrowej myśli politycznej, ale wprost o szkodliwości dla państwa polskiego.

(wu-wu).

Galwanizacja „trupów" politycznych

Z wielkim hałasem i szumem obwieściło swe powstanie t. zw. Stronnictwo Pracy. Z pracą to stronnictwo ma akurat tyle wspólnego, że w nim na palcach nieledwie można policzyć istotnych ludzi pracy, bowiem olbrzymia większość tegoż należy do emerytów, ludzi wczorajszych.

Na innym miejscu, w naszym zwierciadle, ukazujemy sylwetki galwanizowanych „truposzów" politycznych, którzy urbi et orbi ogłaszają jeszcze jeden projekt na Polskę, ale nie na Nową, Wielką, Zbudzoną Polskę.

Grupa przeżytych, zbankrutowanych emerytów politycznych chce szantażować społeczeństwo hasłem „za wiarę i Ojczyznę", przewidując jako kamienie węgielne swej polityki przede wszystkim „zagrożoną demokrację", a dalej — kościół, rodzinę, święte prawo własności i liberalizm ekonomiczny.

Słusznie jedno z pism nazwało Stronnictwo Pracy „konfederacją byłych" wzgl. „zespołem emerytów politycznych, przywracających dawny świat partii przedmajowych". Słusznie też cały szereg publicystów podkreśla, że siły nowego ugrupowania są słabe, pozbawione dopływu młodzieży, że nowa partia nie jest wyrazem obecnej rzeczywistości, a to z przyczyny nie posiadania realizmu politycznego. I nic tu nie pomoże, że na czele Stronnictwa Pracy **stanął człowiek godny szacunku, człowiek czystych rąk i prawego serca, gen. J. Haller.**

Dla starych cyników partyjnych, dla Korfantego, Popiela, Witosa i t. d., gen. Haller ma być parawanem, wysuniętym dla szantażowania społeczeństwa, dla względów taktycznych.

„Gen. Haller ma nazwisko" — to wystarcza dla macherów fiducyjno-dojlidowskich", którzy będąc „truposzami" chcieliby się teraz z pomocą wodza Hallerczyków zgalwanizować i znów wichrzyć i znów szczekać w izbach ustawodawczych i znów próbować ożyć.

Ale, panowie, daremna wasza praca! Jesteście i pozostaniecie mumiami, „truposzami", godnymi nawet wzmianki na kartach naszej historii, ale — niczym więcej! Jesteście śmiesznymi przeżytkami, próbującymi się odegrać, szulerami, którzy prawego sercem lecz nie orlego umysłem człowieka postawiliście na swym czele, by go do reszty ośmieszyć, a który zapomniał, że dziś:

„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłym z lauru liść
Z uporem stroić głowę." (Adam Asnyk).

Człowiek ten nie chce wiedzieć, jak wielką krzywdę wyrządza swym byłym podkomendnym, którzy dotąd uważali go za uosobienie cnót obywatelskich, aby dziś odwrócić się odeń, gdy on partyjnikom rękę podaje, gdy swym nieskalanym nazwiskiem galwanizuje „truposzów" politycznych, chcących Polskę cofnąć do szaszk XIX, albo gdyby się dało, nawet XVIII wieku. Ci kręlacze, macherzy, ławranci polityczni chcieliby, zaślepieni zemstą do dzisiejszych sterników naszej nawy państwowej, aby w imię walki z bliżej nieokreślonymi wrogami Polska stała się, jak w XVII i XVIII w., narzędziem międzynarodowych wpływów.

Szczwani macherzy z pod znaku Fiducji i Dojlid nie tylko zapomnieli o tym, czym była Polska w XVII i XVII w., lecz i dziś przemilczają akcję „pro Russia" na terenie naszej Rzeczypospolitej. Im nie wystarcza wolność wyznań przy zabezpieczeniu wszystkich religijnych interesów Kościoła Katolickiego. Dzisiejsze, zaiste bardzo szerokie, granice konkordatu, wydają się im jeszcze niewystarczające. Stąd szczególna gorliwość i dbałość o „interesy" katolicyzmu; stąd przesadna obawa o instytucję rodziny, której przecież żaden rozsądny człowiek w Polsce nie zwalcza.

My, Błękitni N. R. R. U. patrzymy z politowaniem na nową partję, która **nie posiada w swym programie reformy społecznej, mającej na celu usunięcie nędzy i głodu mas pracujących.** Taką reformę tylko my, Błękitni N. R. R. U. możemy przeprowadzić, zapewniając po zrealizowaniu naszego programu każdemu obywatelowi pracę i chleb!

I nie szantażujcie nas ludźmi, posiadającymi zasługi dla Ojczyzny, bowiem, jak to powiedział Adam Mickiewicz: „Zasługa dla Ojczyzny jest jak ziarno: kto obnosi to ziarno w ręku i wszystkim pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie — tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma".

Nie bierzcie w pacht zasług dla Ojczyzny i, jak mówi również Mickiewicz: „nie spierajcie się o zasługi Wasze i o pierwszeństwo, i o znaki".

Miast tego stańcie pod znak Szczerbca Chrobrego, bądźcie chrobrymi, bo od dziś nie macherów, lecz chrobrych obywateli nam trzeba.

A chrobry — to śmiały, mądry i niezależny człowiek, niezdolny do demagogii, do podgryzań, obgadywań, mocny rozumem i ramieniem, a nie językiem.

Wracajcie Panowie ze Stronnictwa Pracy, do swych grobów! Zabalsamujemy wasze zasługi, uwieńczymy wam skronie laurem, tylko, na miły Bóg! — nie kontynuujcie knowań i judzeń.

Wy się już nie zbudzicie do walki o Nową Polskę. Wy już nie jesteście zdolni tworzyć Polski Chrobrego. Wy jesteście galwanizowane „trupy" — nic więcej.

Wczoraj należało do Was — cóżeście uczynili? Dziś należy do sanacji — cóż ona czyni? Jutro należy do N. R. R. U., dziedzica idei Bolesława Chrobrego.

I Narodowo Radykalny Ruch Uzdrowienia zwycięży. S. L. P.

MARGINES

Jak z rogu obfitości sypią się nowe grupy i kluby. Z początkiem października pierwszy powstaje **„Związek Lewicy Patriotycznej"**, do której wciągnięci zostają **Legion Młodych P. O. W.** i inne organizacje sanacyjny. Potem odbywa się konstytucyjne zebranie **Stronnictwa Pracy**, jako „wyraz dążeń do odrodzenia życia politycznego" w Polsce. 1 jako „dzieło konsolidacji narodu polskiego". Nastąpiła fuzja dwóch stronnictw **Chrześcijańskiej Demokracji i N. P. R.** Minęło kilka dni i dowiadujemy się o narodzinach nowej grupy pod nazwą **Związek Odrodzenia Narodowego.** Grupa ta, której powstanie było niespodzianką, opiera się na zasadach i ideologii katolickiej i narodowej. Do czego jednak dąży??? Minęło znowu kilka dni i prasa donosi o zmontowaniu **Klubu Demokratycznego.** Jest to organizacja lewicy sanacyjnej. Deklaracja ideowa zostaje jednakże skonfiskowana. Nie dowiemy się jakie są zamierzenia.

Spokój! Nagle „ABC" ujawnia deklarację i nowa sensacja.

Sześciu działaczy b. O. N. R. występuje z inicjatywą **Zjednoczenia Narodowców.**

Ruch, intensywna działalność na każdym „froncie". Ten fakt, utrudnia niezmiernie ustalenie istoty rzeczy tak powszechnego objawu. Trzeba krytycznie wniknąć w działalność nowych ugrupowań.

*

Spora grupa staruszków znużona długotrwałym wypoczynkiem, na gwałt chce przeżyć jeszcze raz swą młodość. Nie wiele mają do stracenia. Młode pokolenie nie powierzy swego talentu i zdolności, pracy i wysiłku, ofiarności i karności zbankrutowanej spółce. Boć to wszystko już było! Niektóre z tych grup kilkanaście lat wysilały się, by ubrawszy się w togę legalizmu, na każdym kroku zwalczać rząd i jego poczynania. Niektóre głośne nazwiska ponoszą odpowiedzialność za rozpraszanie sił w okresie przedmajowym. Nie należy zjawiska powstawania grup upraszczać wypominkami. Sama chęć powtórnej kariery nie przyczyniłaby się do powstania nowych grup, aczkolwiek ambicja „wodzów" odgrywa dużą rolę — gdyby nie to, że ich dążenia i hasła znalazły odzew. Zbudzili w opinii posłuch i zainteresowanie. W naszym mniemaniu również i obecnego systemu rządzenia nie należy uważać za normalny i stały. Jednak nie można dopuścić do stosunków przedmajowych.

Najpilniejszym zagadnieniem Polski jest stworzenie zbiorowej siły. Zabawy różnych grup dowodzą krótkowzroczności.

*

Minął kapryśny wrzesień. Minął i październik. Zbliża się zima. Powoli zamiera ruch budowlany, wykańcza się roboty publiczne. Dotychczasowi pracownicy powiększą szeregi bezrobotnych. Prasa zauważa, że akcja pomocy zimowej winna była rozpocząć się już w sierpniu. Narazie nic nie słychać. Wszelkie są dane, by słusznie wnioskować, że tej zimy widmo nędzy będzie groźniejsze. Zgłoszono moc projektów, jakie ma przybrać formy akcja pomocy. W międzyczasie odbywa się długi szereg konferencyj. Toczą się ożywione „rozmowy" w zaciszach gabinetach. Ależ do licha! Należy przystąpić do natychmiastowego działania i nie powtarzać błędów. Czy mamy zawsze uchodzić za naród niedołęgów, raptusów i jałowych talentów? Naród, który nie należy brać serio. Do całej akcji należy przystąpić z całym rozmachem, by tegoroczna pomoc osiągnęła większe rezultaty. Składki ze zbiórki ubiegłej zimy wyniosły zaledwie 17—18 zł na osobę. Popatrzmy jak jest gdzie indziej?

*

Ledwie Mussolini opuścił gościnne granice Niemiec, przystąpiono do reklamy „Winterhilfswerk". Zabrano się do tego w umiejętny sposób. Na 5 października Goebbels zaprasza dwadzieścia tysięcy ludzi do „Deutschlandhalle". Następuje inauguracja akcji zimowej na rok 1937/38, na którą przybywa rząd z Führerem na czele i kierownicy partii. Dotychczas Niemcy w akcji pomocy zimowej osiągnęli imponujące rezultaty. Dla przykładu chociażby warto przytoczyć cyfry. W ostatnim roku 1936/37 zebrano przeszło 408 milionów RM, a na każde 1000 osób z pomocy korzystało w r. 1933/34 — 251 osób, w r. 1936/37 — 161 osób. Od roku 1933 zebrano na pomoc zimową sumę zawrotną bo prawie półtora miliarda (1.490.760.834) **z dobrowolnych ofiar.** Ale bo też w akcji zimowej biorą czynny udział **wszyscy.** Tam umieją przez prasę i radio zaapelować do serc. Dziwić się potem, że już w samym dniu otwarcia akcji Pomocy Zimowej zadeklarowano 21 milionów, by w następnym dniu powiększyć do 24 milionów. **Tam umieją się zdobyć na czyny, a nie na słowa.** ce-i-k.

ZAGADNIENIA

Wypowiedzi prof. Adama Krzyżanowskiego

Dwutygodnik „Polityka" (dawniej „Bunt Młodych") przynosi w Nr. 24 bardzo ciekawy wywiad, jaki udzielił wybitny ekonomista, twórca szkoły krakowskiej prof. Adam Krzyżanowski na temat „Koniunktura a podatki". Profesor krakowski jest bezspornie najwybitniejszym fachowcem w dziedzinie skarbowości i praktycznej polityki gospodarczej. Sesje sejmu i senatu rozpoczną się już w październiku, na które rząd wniesie preliminarz budżetu na rok 1938-9, w którym opracowane są nowe zwyżki podatkowe. Na zapytanie — czy koniunktura w Polsce się poprawiła, uczony odpowiada tak:

. . . „wydaje mi się, że poprawa jest niesporna. Ta poprawa, moim zdaniem, wyszła od poprawy sytuacyi wsi. Wzrost cen płodów rolnych wywołał wzrost dochodów wsi — jej zdolność nabywcza zwiększyła się, wieś więcej kupuje ubrań, butów, cementu, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i t. d. To stworzyło dla naszego przemysłu większy rynek zbytu: skutkiem tego przemysł może wytwarzać więcej i zwiększyć zatrudnienie. Właśnie ten wzrost zatrudnienia uważam za najcharakterystyczniejszy symptom poprawy koniunktury."

Społeczeństwo jednakże nie odczuwa dobrodziejstwa koniunktury bo:

„W ciągu ostatnich 10 lat ludność nasza wzrosła o blisko 4 miliony. Przy tym samym dochodzie społecznym dochód na głowę zmalał. Następnie udział ciał publicznych w dochodzie społecznym jest znacznie wyższy obecnie, niż w okresie ostatniej koniunktury. To sprawia, że dochody osób prywatnych są odpowiednio mniejsze. Wreszcie nie można zapominać, że kryzys był u nas głębszy, niż w wielu innych krajach: stąd zadania pokryzysowe są większe, co wpływa na subiektywny stosunek społeczeństwa do koniunktury."

Na pytanie współpracownika „Polityki" — dlaczego kryzys w Polsce przybrał tak wielkie natężenie, profesor wskazuje na jedną najważniejszą z pośród wielu innych przyczyn.

. . . „Oto w latach 1927-9, nie wyzyskiwaliśmy okresu wielkich nadwyżek budżetowych dla zmniejszenia stawek podatkowych. To też weszlimy w kryzys ze stawkami już właściwie „kryzysowymi", z przeciążeniem podatkowym. Gdy wskutek kryzysu, wpływy skarbowe zaczęły spadać, próbowaliśmy się ratować, podwyższając stawki podatkowe, względnie tworząc nowe podatki. Tak charakterystyczne było np. podwyższenie ceny wódki na początku kryzysu. Później, pod wpływem bolesnych doświadczeń, przyszło gdzieniegdzie do obniżek podatkowych."

Profesor Krzyżanowksi bardzo stanowczo wypowiada się przeciw wszelkim obciążeniom, które wcale nie maleją.

„I tak w roku 1933 został utworzony fundusz pracy, a razem z nim szereg nowych obciążeń na jego rzecz. W r. 1935 podatek dochodowy, już i tak wysoki, został jeszcze podwyższony. Rok 1936 przyniósł składki na F. O. N., których skutki gospodarcze mogą być przyrównane do działania podatków, a przede wszystkim „pomoc zimową", która jest rodzajem nowego podatku. Nic zaś nie wskazuje, by w tym roku pomoc zimowa miała być skasowana czy ograniczona."

Główne zło słabej poprawy gospodarczej tkwi w nadmiernym obciążeniu danin publicznych, a każdy nowy projekt podwyższenia podatku grozi zmniejszeniem dochodów skarbowych

„Po pierwsze, nikt nie może przewidzieć, jak trwałą okaże się obecna koniunktura, czy przypadkiem w roku przyszłym np. w związku z jakimiś wypadkami międzynarodowymi, albo też w związku z przesileniem w krajach anglosaskich, w których wysoka koniunktura trwa już piąty rok, koniunktura i u nas nie osłabnie. Po drugie, dalszy poważny, silny i zwłaszcza szybki wzrost produkcji, zatrudnienia i t. d. nie wydaje się u nas bardzo prawdopodobny. Przecież zdolność wytwórcza naszego przemysłu jestt w wielu branżach prawie całkowicie, lub nawet całkowicie wyzyskana, np. w hutnictwie, w cemencie, w przemyśle metalowym, częściowo nawet we włókiennictwie i t. d. Okazuje się przytem dowodnie, jak bardzo nasza zdolność produkcyjna była przez nasz przemysł przeceniana w okresie kryzysu. By naszą zdolność wytwórczą, a więc i produkcję, zatrudnienie rozszerzyć, trzeba nowych inwestycyj, te zaś wymagają i kapitału, i czasu. Szybki wzrost koniunktury jest możliwy tam, gdzie jest znaczna marża instalacyj przemysłowych nie wyzyskana: ale musi być z istoty rzeczy dość powolny tam, gdzie te instalacje trzeba dopiero tworzyć. Łatwiej było Hitlerowi „nakręcić koniunkturę", albowiem zastał olbrzymi aparat produkcyjny nie wyzyskany, niż nam, którzy musimy dopiero ten aparat zbudować. W najpomyślniejszym nawet wypadku nie można się spodziewać, by w przyszłym roku wskaźnik produkcji i zatrudnienia mógł wzróść więcej, niż o 10—15 proc. — t. j. mniej, niż w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego. Po trzecie, sądzę, że gdyby — dość niespodziewanie — rok 1938-9 miał przynieść nadwyżkę dochodów w stosunku do r. 1937-8 to należałoby ją przeznaczyć: 1) na spłaty różnych drobnych zobowiązań, zadłużenia u dostawców, i t. d. (np. dopiero niedawno czytaliśmy w prasie, że min. komunikacji za tereny wywłaszczone pod budowę kolei Warszawa—Radom, oddaną do użytku już 4 lata temu) — a na takie oczyszczenie hipoteki trzeba zapewne kilkudziesięciu milj. zł., 2) na odbudowanie rezerw skarbowych, przynajmniej w wysokości 1-miesięcznego budżetu, to znaczy około 150 mil. zł.; sumę tą najlepiej byłoby trzymać na r-ku w Banku Polskim, tymczasem zaś obecnie r-k Skarbu w Banku wynosi zaledwie około 10 mil.; przecież w każdym roku zachodzą nieprzewidziane wydatki, wywołane powodzią, czy inną klęską; 3) na odbudowę funduszów obrotowych monopoli i przedsiębiorstw państwowych; 4) na obciążenie t. zw. rynku sztywnego; przecież danie możności PKO, PZUW, Ubezpieczeniom społecznym etc. wolności lokat, t. z. możności nabywania papierów na giełdzie jest najskuteczniejszym sposobem wzmocnienia i kursu papierów państwowych, i obniżenia stopy kredytu długoterminowego, i stworzenia rynku kapitałowego, którego powstanie jest nieodzownym warunkiem uprzemysłowienia kraju.

Dlatego sądzę: wpływy budżetowe na rok 1938-9 powinny być preliminowane w tej samej wysokości, co na rok bieżący. Z tego wynika, że i wydatki winny być preliminowane w tej samej wysokości. Każde podwyższenie wydatków musi z konieczności spowodować zwyżkę stawek podatkowych, bądź wprowadzenie nowych podatków — to zaś oczywiście musi zabić koniunkturę i przyśpieszyć nowy kryzys."

Otóż prof. Krzyżanowski na przykładach porusza obniżkę podatków:

„Trzeba myśleć generalnie. To znaczy trzeba sobie powiedzieć, że zniżka stawek podatkowych musi i wzmocnić koniunkturę, i przysporzyć skarbowi większe dochody. Z podatków pośrednich obniżono dwa przede wszystkim: cenę wódki i akcyzę od cukru. I te dwie pozycje wykazują największy wzrost wpływów. To samo dotyczy i podatków bezpośrednich. W roku ubiegłym podwyższono stopę podatku dochodowego, obniżono stopę podatku obrotowego (ten ostatni w okresach zniżki cen jest nie tylko formalnie, ale i merytorycznie bezpośrednim). Tym czasem w roku bieżącem wpływy z podatku obrotowego wzrosło silniej, niż z podatku dochodowego. Trudno o wymowniejszy przykład dobroczynności obniżania stawek podatkowych."

Oto jakie prof. Krzyżanowski wyciąga wnioski:

„Że w chwili obecnej zagadnienie podatkowe, a nie np. polityki kredytowej jest problemem kluczowym. Historia ubiegłej koniunktury i minionego kryzysu powinna być przestrogą. Zaniedbania obniżenia stawek podatkowych dzisiaj musi się zemścić, tak jak się zemściły zaniedbania z lat 1927-29. Podwyższenie podatków zabije koniunkturę i podważy równowagę budżetu. Słychać skargi, że poprawa koniunktury jest u nas słabsza i powolniejsza niż w wielu innych krajach. Obniżenie stawek podatkowych i niepowiększanie wydatków jest dzisiaj jedynie właściwą drogą do utrwalenia koniunktury i wzmożenia jej tempa, do powiększenia naszej nikłej kapitalizacji, do powiększenia wpływów skarbu, do istotnej równowagi budżetu, do zwiększenia naszego potencjału gospodarczego a zatem i obronnego, oraz do podniesienia stopy życiowej najszerszych mas naszej ludności."

A jakie rząd wyniesie wnioski?

MIGAWKI

Ruch na odcinku młodzieżowym

Związek Młodej Polski, organizacja o obliczu nacjonalistycznym, postanowił zjednoczyć młodzież polską. Przywódców dobrał sobie płk. Koc z grupy „Falangi", która wyszła z dawnego Obozu Narodowo Radokalnego. Prawda! — „Falanga" skupia w swych szeregach najbardziej radykalne elementy. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie cechy swawoli, tupet i powierzchowność, a nadto zbytnie zamiłowanie do terroru, laski i bomby, jako wyłącznego argumentu.

Mimo, że weszli do Ozonu, nie zatracili nic ze swego radykalizmu.

Przeciw Młodej Polsce powstał krzyk i hałas. Posypały się protesty, ataki i zarzuty ze wszystkich stron począwszy od Z. N. P. — poprzez prasę „narodową", demokratyczną skończywszy na „czerwoniakach" i „Kurjerach" wszelkich odmian. Cała akcja szła w kieunku zaburzenia w Ozonie. Młoda Polska mimo ataków wierna pozostaje idei Zjednoczenia i podejmuje wysiłki celem zjednoczenia całej młodzieży prorządowej. Jak pisze „Tydzień Robotnika", P. Rutkowski wystosował list do Zw. Harcerstwa Polskiego, żądając od kierownictwa Z. H. P. podporządkowania się Związkowi Młodej Polski. Jednocześnie robił wszystko, aby zakulisowo zmusić Zw. Mł. Wiejskiej „Siew" do przystąpienia do „Z. M. P." Wszystko spaliło na panewce."

Harcerstwo, Strzelec i Młoda Wieś sprawiają wszystkim niespodziankę i to osobliwą niespodziankę.

W czwartek 14 październiki trzy te organizacje wydają deklarację jako akt zjednoczenia dążeń ideowych młodzieży. Do tego trójporozumienia przyłącza się w kilka dni później Organizacja Młodzieży Pracującej. W deklaracji czyta się, że postanawiają:

1) „kierować się myślą polityczną i wychowawczymi wskazaniami zmarłego Wodza"; 2) solidaryzują się „z hasłem konsolidacji energii narodowej przez Marszałka Śmigłego-Rydza"; 3) oświadczają, że „utrzymując nienaruszoną własność i odrębność organizacyjną i metody pracy, postanawiamy skoordynować jednak wysiłki naszych organizacyj.. oraz wspólne podejmować zadania"...; 4) postanawiają powołać „do życia Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą" polskich organizacyj młodzieży."

Cóż to jednak wszystko znaczy? „Gdy różni starsi panowie podpisują w imieniu młodych jakieś mdłe deklaracje — powiada Kur. Wileński, którym potem prasa przypisuje znaczenie wirtuozowskiej taktyki politycznej tego czy innego ugrupowania, tej czy innej mafii, lub gdy „falangiści" rozbijają głowy najbliższym sobie ideowo ludziom dla jakichś niewiadomo komu potrzebnych politycznych celów, ani rusz nie można się w tym dopatrzyć sensu".

„Krakowski Kurier Wieczorny" donosi, „jakoby jednak za kulisami porozumienia Grażyński-Gierat-Paschalski stał pułk. Sławek. Z jego inicjatywy miało się nawet odbyć ostatnie poufne posiedzenie polityczne w Warszawie... Po cichu mówi się, że t. zw. Sławkowscy trzymają w ręku nici kierownicze tej akcji"... Temu stanowczo zaprzecza „Jutro Pracy", pisząc: „Znów posypały się plotki. Czego przy tej sposobności nie nagadano. Oto próbki... W zarządzie O. M. P. zasiada poseł Hoppe, wobec tego za kulisami stoi Sławek. A zatem „Jutro Pracy", które wypierało się kontaktu z pułk. Sławkiem kłamało... Kto odgadnie sens tych bredni?" Otóż to — kto odgadnie? Narazie trzeba wierzyć temu, co pisze „Jutro Pracy"

Harcerstwo i Strzelec zgłosiły akces do Ozonu. Nie uczyniły tego dotąd O. M. P. i Centralny Związek Młodej Wsi. Razem tworzą własną politykę i stoją na uboczu, obok Młodej Polski. Dlaczego? Widocznie nie dostrzegają w działalności Młodej Polski tego, czego pragną, i tworzą swój własny blok, obejmujący przeszło pół miliona członków.

Gra idzie o wielką stawkę.

Deklaracja organizacji młodzieży sanacyjnej, ogłoszona została po naradzie politycznej, w której wziął udział szef Ozonu płk. Adam Koc. Starsi panowie dają do zrozumienia, że jest wiele, wiele „porządnej" młodzieży, która w miarę likwidacji Młodej Polski zasili szeregi Ozonu i uchodzić może za przeciwwagę, „gdyby nie to, jak pisze z ironią Słowo, że wszystkie trzy organizacje już oddawna pożerają olbrzymie sumy pieniężne, wyduszone przez sekwestratorów z ludności. Przecież gdyby było inaczej, gdyby nie były te organizacje subsydiowane, nie byłoby w nich naprawiaczy. „Naprawiacz" to pasożyt, który się lęgnie wśród subsydiów, wypłacanych organizacjom o wzniosłych celach".

„Ghetto ławkowe"

Z chwilą rozpoczęcia roku akademickiego władze uniwersyteckie wydają bądź to „samolonowe" rozporządzenia: ławki w salach wykładowych podzielone zostają na trzy kategorie: 1) dla członków „Bratniej Pomocy", 2) dla członków „Wzajemnej Pomocy" (czysto żydowskich), 3) i wreszcie dla niestowarzyszonych; bądź to wprost dzielą ławki na prawicę i lewicę. Rozporządzenia dotyczą oddzielnego rozmieszczenia Żydów. Postulat akademckiej młodzieży polskiej zostaje więc spełniony po kilkuletnich burdach, blokadach i strajkach. — Wpierw studenci Polacy wypowiadają wojnę władzom szkolnym. Leje się woda, działa motopompa. Zamyka się uczelnie, napomina, wypomina i grozi. Nic! W tym roku szkolnym wychodzi rozporządzenie, które wprowadza „ghetto ławkowe", w którym Żydzi dopatrują ograniczenia ich „pełno prawnego stanowiska obywatelskiego". Powstał wielki krzyk i hałas na łamach żydowskiej i demokratycznej prasy przeciwko „nawrotowi do średniowiecza" i t. d. Studenci żydowscy słuchają wykładów stojąc na znak protestu. Tu i ówdzie dochodzi do incydentów, bowiem Żydzi próbują zająć miejsca Polaków. Żydzi z zagranicy przysyłają wyrazy solidarności dla akademików — Żydów w Polsce.

Federacja Żydów Polskich Zagranicą „wyasygnowała" aż 1000 zł. na dożywianie akademików — Żydów w Polsce. Nawet ukazują się w prasie polskiej dwa listy — jako wyrazy oburzenia i protestu w imię kultury i zasad demokratyczn. przeciwko... „wprowadzeniu z powrotem w życie żydowskie „ghetta". Literat (kiepski literat) Wacław Rogowicz i mec. Wacław Szumański w otwartym liście, w pierwszym rzędzie skierowanym do rektora Politechniki war. — dr. Zawadzkiego biorą w obronę kulturę polską przed zamachem zes trony tych i t. d......

Wacław Rogowicz motywując swój krok oświadcza, „iż poniżanie godności akademika — Żyda dlatego, że jest Żydem, zarówno stoi w rażącej sprzeczności z wielowiekową czasów Arian, sięgającej wolnościową tradycją polskiej demokracji, jak jest niezgodne z literą i duchem obowiązującej dziś konstytucji"... Darujmy sobie resztę. Jakiś pan, niejaki S. Wołkowicz (!) na łamach żydowskiego pisma „Nasz Przegląd" pisze, „List do nieznanego akademika żydowskiego". Zaczyna: „Los zarządził, nieznany przyjacielu, że na Ciebie spadł w chwili tak ciężkiej dla całego żydostwa obowiązek walki na pozycji czołowej w obronie elementarnych praw ludzkich."

Jest i podziw dla bohaterstwa i wytrwałości. „Stanąłeś do niej bezbronny, wierzący tylko w sprawiedliwość ludzką i we własne siły, a przeciwko tobie zjednoczyło się całe piekło zła, barbarzyństwa, dzika tłuszcza, pozbawiona cech i cnót rycerskich, walcząca pałką i kastetem i żyletką"... „Wiem synu zubożałego (!) kupca, maltretowanego rzemieślnika, rugowanego ze wszystkich pozycji i placówek inteligenta, że pozbawiony możności zarobkowania i egzystencji — nieraz o głodzie i chłodzie (?) — ślęczysz nad książką, trawiony gorączką wiedzy i nauki". Czynią więc gwałt, jakby ich nie wiem jaki ucisk spotykał. Żydzi nie tylko są obrażeni za fakt wyznaczenia im osobnych miejsc, ale skarżą się na kampanię przeciw inteligencji żydowskiej i „pauperyzacji" rzemiosła i handlu żydowskiego. Tak źle nie jest. Kapitał żydowski zarabia piękne sumy, dla przykładu, chociażby — wytwórnia dewocjonaliów w Polsce przynosi rocznie około 100 milionów złotych, a przeszło 80 milionów złotych rocznie idzie do kieszeni żydowskiej.

Władze Klubu Demokratycznego przedstawiają się

Na czele Komitetu Organizacyjnego Klubu Demokratycznego w Warszawie stanął b. rektor Uniwersytetu, sen. prof. Michałowicz. Nazwiska takich panów jak: Kwaśniewski, Bobrowski, Jaroszewski, pułk. Grzędziński i inni zeszli w cień, na drugi plan. Klub Demokratyczny grupuje w swych szeregach t. zw. lewicę sanacyjną ze sfer legionowych i peowiackich, a za zadanie postawił sobie walczyć o Wolność i Demokrację, jednakże w szeregach PPS. — W tygodniku „Czarno na białym" prof. Michałowicz udzielił wywiadu, w którym powiedział: „Naród, który pozwoli poniżyć swą godność przez odebranie sobie prawa wolnego myślenia, upada do poziomu zbiorowiska niewolników. Ludzie wolni są zdolni do wysiłków myśli dla dobra państwa. Skupisko duchowych eunuchów nigdy na taki wysiłek się nie zdobędzie, a chyba w interesach państwa leży zaprzągnięcie do pracy twórczej wszystkich mózgów swych obywateli. Demokracja stwarza po temu warunki. Autokracja, bijąc swobodę wszelkiej twórczości, podcina dopływ świeżych sił twórczych"... Resztę darujmy sobie, po co wypisywać dalszą kupę frazesów — najważniejsze, że pan prezes, występuje przeciw ustrojowi autokratycznemu i domaga się przywrócenia praw obywatelskich dla chłopów i robotników. Podobne kluby powstają w Krakowie, Łodzi i innych miastach.

Ce-ik.

Realizacja utopii

W oparciu o podłoże krzywd historycznych rozgorzała w październiku 1917 r. nad Rosją tytaniczna rewolucja komunistyczna pod hasłem: „Wszystko dla dobra proletarjatu". Krew płynęła strugami, burzono stary porządek, mordowano kapitalistów, ziemian i inteligencję, uważanych za śmiertelnych wrogów ludu pracującego. Fanatycznie pojęta równość społeczna wypowiedziała śmiertelną walkę wszelkiej nierówności materialnej i intelektualnej. Istotnie wyrównano poziomy, lecz zrujnowano życie gospodarczo-kulturalne, które nie mogło wydobyć z siebie żadnego dynamicznego porywu, wobec całkowitego braku hierarchii, porządku i systematu. Przedwojennego dyrektora fabryki rewolucja w ciągu dnia robi woźnym w tejże fabryce, a pierwszy, niekoniecznie lepszy robotnik staje się dyrektorem. Stan społeczny nie uległ zasadniczej zmianie. Wyzysk, arystokratyzm i despotyzm pozostaje ten sam. Wobec niskiego poziomu intelektualnego ludzie na kierowniczych stanowiskach — praca i produkcja schodzą na manowce. Pierwsze chwile rewolucji przyniosły robotnikowi w zdobyczy udział w zyskach instytucyj przemysłowo-handlowych, swobodę pracy i wszelkie uprawnienia społeczne, lecz wkrótce ten okres minął a nad dolą robotnika zawisła krwawa i despotyczna ręka, wymagająca wzamian za zapewnienia minimum egzystencji — maksimum wysiłku i poświęcenia, pod groźbą represyj gorszych niż w ustroju burżuazyjno-kapitalistycznym. Krwawe piętno zostawiła w duszy Rosjanina barbarzyńska działalność Czeki i G. P. U., których zadaniem było bezlitosne tępienie wrogów rewolucji i urabianie prawomyślności pod groźbą kazamat więziennych i wyroków śmierci. Krótki okres ustroju komunistycznego wykazał, że utopią jest godzenie bezgranicznej wspólności z pierwiastkiem władzy, która egzystencją swą sama sobie nadaje przywileje i wykorzystuje przewagę pięści. W pracy społecznej koniecznym okazał się nawrót do starego porządku; fachowca powołano na kierownicze stanowisko, zaś niekwalifikowanym ludziom kazano wykonywać podrzędne funkcje, godząc tym pociągnięciem w istotę komunizmu. Zlikwidowani pseudo-dyrektorzy, kierownicy i wielcy uzurpatorzy odrazu stanęli w szeregu opozycji. Szeroko pojęty system upaństwowienia ziemi, pracy i kapitału daje siły społeczeństwu pozornie i na krótko, zabija bowiem elastyczność indywidualności, dążenie do rywalizacji, dążenie do udoskonalenia produkcji i zdobywania nowych rynków zbytu. Stojąc wobec ruiny gospodarczej, zrozumieli to przywódcy komunistyczni, wprowadzając inowacje N. E. P. t. zw. Nowej Ekonomicznej Polityce. Punkty wytyczne przedstawiamy poniżej. Bez poczynienia reform Rosja zostałaby całkowicie zdystansowana w światowym wyścigu pracy. Największego jednak wroga znalazł komunizm w psychice swych wyznawców. Otóż od pierwszej chwili do komunistycznego środowiska wtargnęła burżuazyjna chciwość kariery, kosztem krzywd ogółu. Komunizm jednak zadawał kłam swym ideom, przekształcał się i bezwzględnem materializmem zaciążył na społeczeństwie. Konieczny okazał się nowy kierunek gospodarczo - społeczny. Wytyczne nowego kierunku daje Lenin w swej „Nowej Ekonomicznej Polityce". Tak więc N. E. P. objęła 1) przywrócenie w znacznym zakresie prywatnej własności, 2) wzmocnienie prywatnego handlu, 3) wprowadzenie gotówki i płacy pieniężnej za wszelką pracę, 4) zarzucenie systemu kartkowego. Jak utopię twardo realizowano — są pociągnięcia i zarządzenia Dzierżyńskiego, piastującego urząd przewodniczącego Ludowego Komisariatu Dróg i Komunikacji, oraz przewodniczący Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego. Dzierżyński, tytan woli, krwawy car rewolucji ujął pracę w bezlitosny systemat porządku i wysiłku kosztem warstw pracujących. Oto więc w cyrkularzu z 1 września 1922 zaprowadza płace i stanowiska. W tymże okólniku wypowiada twardą zasadę. „Robotnik winien cały wysiłek i poświęcenie włożyć w to, by wzrosła wydajność i produktywność jego pracy, gdyż wówczas dopiero jest uprawniony żądać podwyżki płacy". Jest to krzycząca niesprawiedliwość, bowiem taki dogmat przynosi robotnikowi w konsekwencji nędzę i głód, bowiem nie znajdzie tytułu podwyżki. W dalszym ciągu rozpoczęła się redukcja ludzi niekwalifikowanych, wyrzucenie na bruk bez wszelkiej opieki, i tworzenie porządku ujętego przez Dzierżyńskiego następująco: „Powinniśmy rozróżniać dwie linje łączności — linję stosunków i linję podwładności."

Ceny zbytu były niżej wartości produkcji, co nazewnątrz uwydatniło się propagandową piatiletką a w położeniu wewnętrznym coraz bardziej fatalnym położeniem robotnika, który stwierdził, że zniszczył kapitalizm prywatny, popadając w zależność od twardszego jeszcze kaptalizmu państwowego. Te surowe przekształcenia i oblicze kulturalne komunizmu spowodowały, że większość narodu rosyjskiego żywi głuchą nienawiść do tej problematycznej fikcji wolności, równości, braterstwa i dobrobytu. A dla społeczeństw kulturalnych nasuwa się spostrzeżenie, że nie komunizm zmieni ustrój kapitalistyczny, lecz kulturalne, chrześcijańskie porozumienie klasowe i współpraca.

(K. K.)

W naszym zwierciadle

Lecą liście z drzewa...

Listopad. Liście z drzew lecą... Z drzewa Niepodległości spadają zwiędłe liście — ludzie, którzy swymi spłowiałymi zasługami chcą szantażować społeczeństwo. Niby w koszu ogrodowym sporo się zebrało tych zwiędłych liści, które za wszelką cenę chcą ożyć, zapominając, iż po obleceniu z drzewa nawet święcona woda je nie wskrzesi. Ale bądźmy miłosierni — przypomnijmy tym liściom nie tyle górną co chmurną ich przeszłość...

Gen. Haller

To było również w listopadzie. Były wybory do ciał ustawodawczych. Jako że to Dzień Zaduszny — konieczne były chorągiewki, klepsydry. I oto dla endecji z towarzyszami jedną z takich chorągiewek stał się gen. Józef Haller, czołowy kandydat do Sejmu, którego podobizny wisiały na murach naszych miast i osad z napisem: Głosuj na ósemkę. Dzięki temu macherzy, jak na urągowisko strojący się w piórka „narodowych", zdobyli sporo mandatów. Dzięki Józefowi Hallerowi te mandaty zdobyli. I nic to, że tegoż Józefa Hallera niebawem z Sejmu wycofali, by go nie ośmieszyć do reszty przed społeczeństwem. Nic, że „przyjaciele Hallera" wyśmiewali go poza plecami, stwierdzając cynicznie, że wysunęli go ze względów taktycznych.

To było przed piętnastu laty... Właśnie liście z drzew opadały...

To było (pióro się wzdryga!) przed hańbą morderstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza.

Eligiuszowi Niewiadomskiemu wetknięto do rąk morderczą broń, a w usta Hallera — godne potępienia przemówienie do „narodu", na które zareagowała, odznaczająca się nieopanowannym temperamentem siostra generała, Anna Hallerówna, która obrzuciła grudką błota powóz Prezydenta.

Tak, to było przed piętnastu laty i po piętnastu latach jak koszmarny sen się wraca...

Wojciech Korfanty

Zapalczywy, ostry, świetny mówca, „Korfancjo", który z trybun parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego grzmiał przeciw tyranii cesarskich Niemiec.

Dokładnie przed trzydziestu laty oświadczył: „Ojczyzna — to największy skarb, największe dobro ziemskie, któremu wszelkie inne interesa muszą się podporządkować."

Ale rano jest różne od wieczora. Dziś tenże sam człowiek twierdzi, iż ojczyzna musi się podporządkować interesom pewnych klik.

Przed piętnastu laty tenże sam człowiek z trybuny Sejmu Śląskiego głosił, iż: „polskie dziecko może też iść do niemieckiej szkoły, o ile tego chcą rodzice".

Przed piętnastu laty wyrażał się z szyderstwem do Witosa, że: „oto nadszedł okres skubania autonomii śląskiej jak kury, by zdechła".

Dziś tenże sam człowiek rozdziera szaty nad uszczuplaniem autonomii...

A któż nie pamięta, jak w okresie przedmajowym Korfanty, zamiast dążyć do utwierdzenia polskości na obszarze naszego województwa, wolał bratać się z Niemcami, kapitalistami niemieckimi, pobierając za to od nich sute daniny, dzięki którym powstała „Polonia" i „Siedem groszy". Czy ktoś czytał w „Polonii" naówczas coś przeciwnego Niemcom? Gdy przed 8 laty Niemcy w Opolu napadli brutalnie na aktorów teatru katowickiego, Korfanty wyśmiewał się z pobitych, twierdząc, iż wymalują pobicie oraz oblepiają się plastrami i bandażami dla reklamy.

Gdy chodziło o wydalenie wroga robotników polskich, obywatela niemieckiego, gen. dyr. Kallenborna z huty w W. Hajdukach, to „Polonia" pisała o tym, co następuje: „Wiemy wszyscy, że p. Kallenborn trzyma się zdala od wszelkiej działalności politycznej. Wiadomem jest powszechnie, że p. Kallenborn jest bardzo zdolnym inżynierem, wybijającym się wysoko ponad przeciętny poziom. Ale nie tylko to. Wiadomo, że dzięki jego zabiegom zainwestowano w hucie Bismarcka coś 15 milionów franków zł., że zakłady te zostały zmodernizowane, że te warsztaty pracy zostały rozszerzone".

Oto, jak dzisiejszy prezes Stronnictwa Pracy bronił hakatystę.

Tak, tak; lecą liście, lecą...

RYKOSZETEM

Śmiały, czy Krzywousty.

Któż z Was, Szanowni Czytelnicy, będąc dzieckiem nie śpiewał piosenki, zaczynającej się od słów: „Pod Psim Polem Krzywousty narobił z Niemców kapusty..." i kto nie pamięta, że ów władca Polski kroczył śladem Bolesława Chrobrego, którego czyny znalazły najgłośniejsze i najwymowniejsze świadectwo w jęku gromionych Niemców, w jęku zaklętym w starej kronice ówcześnie żyjącego biskupa Thietmara.

Niemal tysiąc lat pokolenia Polaków uczyły się, że w ślady chrobrego króla wstąpił jego prawnuk, Bolesław Krzywousty, gdy oto przed niedawnym czasem jeden z czołowych działaczy śląskiego „Związku Młodej Polski" p. P. M. na łamach „Powstańca" obwieścił urbi et orbi, co następuje:

„Śladem Bolesława Chrobrego poszedł Bolesław Śmiały, zadając temu samemu wrogowi (t. j. Niemcom — przyp. red.) porażkę na Psiem Polu pod Wrocławiem".

Czytając to nie wiemy, co sądzić. Czy p. P. M. znalazł jakoweś źródła historyczne, które świadczą o ofensywie Bolesława Śmiałego na Niemców? Nic nam o tem nie wiadomo, choć przewertowaliśmy całą odnośną literaturę.

Dochodzimy więc do wniosku, iż p. P. M. nie zna historii Polski, w tym bardziej wydaje się dziwne, że był on profesorem gimnazjalnym, a obecnie jest bardzo wielkim dostojnikiem, sanującym interesy pewnej instytucji, złożonej z... pedagogów. Zdaje nam się, że w pierwszym rzędzie p. P. M. będzie uczył powierzonej swej pieczy pedagogów swego odkrycia historycznego, jak to: „śladem Bolesława Chrobrego poszedł Bolesław Śmiały, zadając temu samemu wrogowi porażkę na Psim Polu pod Wrocławiem".

Atoli niżej podpisany twierdzi wręcz coś przeciwnego i nadal będzie śpiewał z swymi dziećmi piosenkę, zaczynającą się od słów: „Pod Psim Polem Krzywousty narobił z Niemców kapusty, oj dana!...

Ten co zawsze.

SZEPTEM...

Podobno w Warszawie kojarzą dwie partie (ry)
Waćpannę „Endecję" z domu: Panna Dmowska,
Z asanem Ozonem (ma szczere zamiary)?
Choć przeszłość ponoć bujna i szelmowska!

Panna się dąsa i mówi półgłębkiem —
O sielskim przecież panieństwie marzyła,
Że jednak czasu draśnięta już ząbkiem,
Przyjęcie swatów nieco odroczyła...

Strajk!Strajk! zabrzmiało bojowe hasło —
Precz hitlerowskie represje, rygory!
Drzwi wszystkie zamknęli, światło zgasło,
A tylko „od tyłu" sprzedają na wory!

„Źle, za mało, krzywda i niesprawiedliwość!!!"
Oto ich żale — biednych uciśnionych...
Baczcie uważnie, bo nasza cierpliwość
Rozmiarów jest mocno już ograniczonych!

——oOo——

Z teki dowcipów i satyr

— Kiedy nastanie dobra koniunktura — tłumaczy na wykładzie instruktor komunistyczny emisariuszom — chłopom z Małopolski, — wtedy zrobimy wielką ofenzywę.

— A coto jest ta koniunktura? — pyta jakiś ludowiec z Brzeska.

Agent — namyślił się nieco, poczem patrząc przez okno powiada szybko:

— Widzicie to auto tam na drodze?

— Ano widzę...

— Otóż to, jak jedno pojedzie za drugim wyciągniętym sznurem — wtedy powiemy, że jest dobra koniunktura.

— Aha, no, no, już wiem, wiem.

W palmową niedzielę towarzysz Rzepka miał pogadankę o rozkoszach komunizmu w rodzimej Szczurowej.

— Komuna, wiecie, komuna chłopy, to jest raj! A jak nastąpi dobra koniunktura... — tu spojrzał wyniośle i z pogardą na swoich ciemnych ziomków...

— Widzę po waszych nosach, że nie wiecie, co to jest koniunktura. — O, widzita na drodze do Brzeska dziada?

— A widzima!

— No, — jak jeden pójdzie za drugim cały sznur żebroków, to wtedy znak, że jest dobra koniunktura!

— Aha, aha, i kiwali smętnie głowami.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Mariacka 7, parter. Telefon 344-31. — Przekaz rozrachunkowy: Nr. konta 25. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. — **Prenumerata** miesięczna wraz z przesyłką pocztą lub u kolporterów 30 groszy, kwartalnie 90 groszy, półrocznie 1,80 zł, rocznie 3-60 zł. — **Ogłoszenia:** Pół strony 80 zł, ¼ strony 40 zł. — Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Wydawca: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor: Wilhelm Wolny. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski.
Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki nr. 39. — Telefon 302-19.